

Praca społeczna nauczycielstwa.

Sanok, w kwietniu.

Szalejąca już czwarty rok burza wojenna wszędzie wycisnęła swe niszczące piętno, a nade wszystko

Już przez wojnę zauważyć można było w naszym kraju dość silny ruch w kierunku rozwoju ogrodnictwa, a w szczególności sadownictwa, które to gałęzie produkcji jeszcze przed stu laty imponujące dawały wyniki.

Doniosłość sadów oceniła nasza wiekopomna

opuściło rąk, ale natychmiast postanowiło działać w pomienionym kierunku. Związkiem nauczycielstwa powiatu sanockiego, pod przewodnictwem inspektora szkolnego okręgowego p. W. Furmankiewicza, wielkiego zwolennika zakładania przy każdej szkole sadów i ogrodów szkolnych, stanęło pierwsze do



Praca społeczna nauczycielstwa: Uczestnicy nauczycielskiego kursu sadownictwa w Sanoku.



Szlakiem zniszczenia i śmierci: Zniszczony tren angielski na drodze pod Albert (F. Buła)

zaś na ziemiach polskich. Inwazyja nieprzyjacielska w r. 1914 znaczną część kraju zamieniła w pustynię i pozostawiła dotąd niezatarte ślady. Zrujnowała ona dobrobyt nie tylko poszczególnych jednostek, ale całych gmin i powiatów. Długich lat znoonej a wytężającej potrzeba będzie pracy na polu ekonomicznym, by odbudować to, co zostało zniszczone i zrujnowane. Do tej pracy powinno stanąć w pierwszej linii nauczycielstwo krajowe.

Nauczyciel powinien być kierownikiem i doradcą w tej znużonej, powolnej a systematycznej pracy, której celem podniesienie i dobrobyt całego narodu. Historia uczy nas, że ze wzrostem dobrobytu materialnego, szedł w parze wzrost oświaty i w ogóle cywilizacji. Różne są źródła dobrobytu, ale do najważniejszych w naszym kraju zaliczyć należy obok rolnictwa, sadownictwo i warzywnictwo.

„Komisja edukacyjna“, polecając zakładanie ogrodów i sadów przy każdej szkółce elementarnej, a Grzegorz Piramowicz, w dziele p. t. „Powinności nauczyciela“, zachęca wychowawców i nauczycieli do zakładania sadów, bo w nich, jak mówi, nauczą się dzieci jak szczepić, obcinać i czyścić drzewka, jak zbierać i przechowywać owoce.

Jeśli w XVIII stuleciu tak ważną przypisywano rolę ogrodnictwu i sadownictwu, kiedy tej ludności było mniej, a gleby więcej, o ileż większą rolę odegrać one powinny w czasach obecnych. Nie staneliśmy wprawdzie jeszcze w tej gałęzi gospodarstwa na tym stopniu, na którym stoją inne narody, ale i to, co było dotąd na polu sadownictwa zrobione, w czasie wojny zostało zniszczone, lub pozabawione należytej pomocy i opieki. Z radością więc należy powitać fakt, że nauczycielstwo nie

szeregu. Do tego zmierzały, urządzone staraniem p. Furmankiewicza, w tutejszym powiecie, trzydniowe kursy teoretyczno praktyczne z zakresu sadownictwa dla nauczycielstwa i amatorów sadów. Kursy te odbyły się w Sanoku, Rymanowie i Bażanówce. Jakiem zaś zainteresowaniem cieszy się myśl podniesienia ogrodnictwa i warzywnictwa w powiecie, niech świadczy fakt, że frekwencja na tych kursach, pomimo nader ciężkich warunków komunikacyjnych i aprowizacyjnych, wynosiła 110 osób.

Wykłady na kursie sanockim prowadził bezinteresownie, ze zwykłą sobie swadą, prof. gimn. p. Ludwik Sikora, zaś w Rymanowie i Bażanówce pp. Kuzimierz Jaroszkiewicz, kierownik szkoły w Jacmierzu i Michał Sliwiński, nauczyciel w Dąbrowce polskiej. Uczestników kursu w Bażanówce



Wzorowa organizacja aprowizacyjna: Zjazd gminnych komitetów aprowizacyjnych powiatu pińczowskiego. 1) Pułkownik Springwald, komendant powiatu, 2) starosta dr. Pawlikowski, 3) inspektor Taras, ref. aprowizacyjny.